

Robertson, Ritchie

Żydzi w kulturze europejskiej: swoi czy obcy?

Przegląd Historyczny 81/1-2, 179-187

1990

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

RITCHIE ROBERTSON

Żydzi w kulturze europejskiej: swoi czy obcy?

Największy wkład do europejskiej kultury wnieśli Żydzi w okresie oświeconego absolutyzmu w XVIII w. oraz dwudziestowiecznych totalitarnych dyktatur — w epoce pomiędzy Józefem II a Hitlerem *. Oczywiście również wcześniej możemy znaleźć okresy twórczego współdziałania między Żydami a nie Żydami. W średniowiecznej Hiszpanii znakomity rozkwit poezji i nauk spowodowany był wzajemną inspiracją Żydów, Muzułmanów i Chrześcijan. Żydzi uczestniczyli w kulturalnym życiu włoskiego renesansu, póki kontrreformacja nie zepchnęła ich z powrotem do gett. Również dla XVII w. trzeba zwrócić uwagę na szeroki wpływ koncepcji Spinozy, czy też na zainteresowanie dziejami Starego Testamentu, widoczne w uprzywilejowaniu historii narodu żydowskiego w dziełach Milтона, Racine'a i Rembrandta. Na ogół jednak Żydzi traktowani byli jako element obcy i złowieszczy. W najgorszym przypadku prześladowano ich, w najlepszym tolerowano. Nawet takie europejskie osobistości jak Erazm z Rotterdamu czy Voltaire wyrażali swą wrogość wobec Żydów ¹.

W końcu XVIII w. jednakże mury gett zaczęły się rozpadać. Odtąd Żydzi bardziej niż ktokolwiek inny zasługują na miano Europejczyków. Od czasu zniesienia żydowskiego samorządu trudno było ich nazywać narodem. Wszakże sytuacja Żydów w ramach rozmaitych państw narodowych była ciągle niepewna. Nawet we Francji, gdzie od 1791 roku cieszyli się oni pełnią praw obywatelskich, odróżniały ich od reszty społeczeństwa obco brzmiące nazwiska. Kiedy zaś sformułowano teorie rasistowskie, jako podstawę narodowej spójności, Żydów łatwo można było już przedstawiać jako element obcy. Często również uznawano ich za międzynarodowy, czy też ponadnarodowy element, gdyż powszechnie najbardziej rzucali się w oczy żydowscy bankierzy ze swymi międzynarodowymi koneksjami. Najślawniejsi spośród nich Rotschildowie ukazali swój europejski charakter, kiedy w 1811 r. założyciel dynastii Meyer Amschel, umieścił swych pięciu synów w finansowych centrach Europy: Frankfurcie, Londynie, Paryżu, Neapolu i Wiedniu. Stąd Hannah Arendt pisała w „Korzeniach totalitaryzmu”: „Jest to jeszcze jeden z najbardziej poruszających aspektów historii Żydów, że ich aktywne wkroczenie do europejskiej historii spowodowane zostało przez fakt bycia międzyeuropejskim i nie-narodowym elementem w świecie wyrastających lub istniejących już narodów, że ta rola okazała się bardziej trwała i istotna niż ich funkcja państwowych bankierów i jest jedną z ważnych

* Tłumaczył Igor Kąkolewski.

¹ Por. J. I. Israel, *European Jewry in the Age of Mercantilism 1550—1750*, Oxford 1985.

przesłanek ukształtowania nowoczesnego typu żydowskiej kreatywności w dziedzinie sztuki i nauki”².

Ten „nowoczesny typ żydowskiej kreatywności w dziedzinie sztuk i nauki” jest właśnie przedmiotem mego szkicu. Od momentu swej emancypacji Żydzi wnieśli wielki, w istocie zasadniczy wkład do nowożytnej kultury. Żaden z myślicieli minionych dwóch stuleci nie dokonał więcej dla zmiany zastanej rzeczywistości niż Marks i Freud. Współczesna literatura jest nie do pomyślenia bez Prousta, Kafki, Schnitzela, Karla Krausa i wielu innych. Podobnie nauki społeczne są nie do wyobrażenia bez Durkheima, Simmela, Lévi-Straussa. Listę tę można by rozciągnąć w nieskończoność. Pewną miarę ogromu żydowskiego wkładu daje książka zachodnioniemieckiego dziennikarza „Germany Without Jews”, która próbuje z grubsza wyliczyć straty dla niemieckiego życia kulturalnego i intelektualnego spowodowane przez rasistowską politykę Trzeciej Rzeszy³.

Jednakże wydaje się trochę niewłaściwie traktować wspomnianych wyżej autorów jako znajdujących się w samym centrum życia społecznego. Raczej bowiem w ten czy inny sposób odstawali oni od społeczeństwa w którym przyszło im żyć, aby móc lepiej je analizować. Pragnęli spojrzeć poza samą powierzchnię zjawisk, żeby znaleźć to co kryło się pod nią oraz ukazać iż to co uchodziło za trwałe w rzeczywistości było tylko stanem chronicznego konfliktu. Najbardziej znamienne jest to dla Marksa który analizował funkcjonowanie kapitalizmu, ujawniając ekonomiczne podstawy społeczeństwa oraz problem walki klas. Freud, twórca terapii psychoanalitycznej często zwanej po prostu analizą, odstawiał konflikt ludzkiej psychy, podczas gdy Simmel znajdował permanentny konflikt w samych zjawiskach kultury. Durkheim, pierwszy świecki uczony w rodzinie rabinów, pragnął by socjologia stała się moralną krytyką współczesnego społeczeństwa. Twierdził, iż społeczeństwo cierpi na brak przewodnich zasad, co określał jako anomie, oraz że socjologia winna dostarczyć zasad działania na przyszłość wzmacniając jednostkowe poczucie przynależności do kolektywu. Proust mówił, iż w swym „W poszukiwaniu utraconego czasu” próbował przedstawić socjologię francuskiego prowincjonalnego miasta oraz arystokratycznego społeczeństwa Paryża.

Jest rzeczą również godną uwagi, w jakim stopniu antropologia jest tworem żydowskim. We Francji Durkheim, ze swym zainteresowaniem prymitywnymi społeczeństwami, uczynił wiele w kierunku stworzenia podstaw antropologii, co kontynuowali jego siostrzeniec Marcel Mauss, Lucien Levy-Bruhl, Robert Mertz i ostatnimi czasy Claude Lévi-Strauss. Największy wpływ na rozwój antropologii w Stanach Zjednoczonych wywarł niemiecki Żyd doktoryzowany w Berlinie Franz Boas. Także w Wielkiej Brytanii antropologia w wielkiej mierze jest tworem cudzoziemców. Jakkolwiek rzeczywistym twórcą brytyjskiej szkoły nie był Żyd, lecz Polak Bronisław Malinowski, to jednak kilku znaczących brytyjskich antropologów było południo-afrykańskimi Żydami, jak choćby Meyer Fortes i Maks Gluckman.

Socjologia i antropologia zajmuje się analizą społeczną. Aby analizować społeczeństwo, badacz musi nabrać doń dystansu, gwoli większego obiektywizmu. Nie zajmuje on centralnej pozycji wewnątrz danej społeczności, lecz niejako z zewnątrz patrzy w sedno, znajdując się raczej na

² H. Arendt, *The Origins of Totalitarianism*, wyd. 2, London 1958, s. 22.

³ B. Engelmann, *Germany Without Jews*, London 1984.

marginesie niż w środku społeczeństwa. Jest jakby widzem, który obserwuje cały obszar pola gry.

Lecz prawda może być jeszcze bardziej skomplikowana. Antropolog prowadząc badania w terenie usiłuje bowiem być zarówno w, jak i poza społecznością, którą bada. Pożądaną perspektywę dostarcza stanowisko uczestniczącego obserwatora. O ile antropolog stara się poznać obce społeczeństwo, socjolog próbuje spojrzeć na rodzime, tak jak gdyby było ono mu obce. Jeśli przywieść na myśl literaturę tworzoną przez nowożytnych pisarzy żydowskiego pochodzenia okaże się, że przyjmowali oni taki właśnie punkt widzenia.

Nowożytni pisarze żydowskiego pochodzenia celowali w ironii, przybierając krytyczną postawę wobec świata, który przedstawiali. Największym spośród ironizujących pisarzy minionych dwóch wieków był z pewnością Heine, niemiecki Żyd, który spędził ostatnie lata swego życia na wygnaniu we Francji, będąc w ten sposób niejako w dwójnasób cudzoziemcem. Z kolei Proust daje szczegółowy opis francuskich wyższych sfer doby Trzeciej Republiki, a zarazem ironiczną analizę ich zachowań. Kafka w „Procesie” bierze przeciętnego, typowego obywatela, urzędnika bankowego Józefa K., poddając go śledztwu tajemniczej władzy, która nie może być przedstawiona za pomocą pojęć znanych głównemu bohaterowi. Karl Kraus w swym periodyku „Die Fackel”, ukazał jak opinia publiczna jest nadużywana przez dziennikarstwo, zaś w sztuce „Die letzten Tage der Menschheit” analizuje banalne myślenie i stępną wrażliwość ludzką, które umożliwiły wybuch I wojny światowej. Jednakże pisarz ironizujący z reguły nie dystansuje się w sposób zwykły od społeczeństwa. Pozostaje zarówno w, jak i poza społeczeństwem: dostatecznie w środowisku, aby wyraźnie odczuć jego niesprawiedliwość i ucisk, dostatecznie zaś z zewnątrz, aby móc je analizować. Jest on jak antropolog uczestniczącym obserwatorem. Niby socjolog nauczył się przypatrywać rodzimemu społeczeństwu, jakby było ono obce⁴.

Nowożytni pisarze żydowskiego pochodzenia okazują taki właśnie dystans. Na przykład Proust był akceptowany we francuskich wyższych sferach, lecz nigdy nie stał się ich przedstawicielem, zyskał dostęp do elity towarzyskiej przez lata usilnej wspinaczki po szczeblach społecznej drabiny, przezwyciężając trudności wynikłe ze swego pół-żydowskiego pochodzenia i przynależności do klasy średniej, które to bariery w końcu udało mu się pokonać. Nie jest przypadkiem, że w pierwszych tomach „W poszukiwaniu utraconego czasu” narrator jest zafascynowany osobowością Charlesa Swanna. Rzeczywisty pierwowzór Swanna, francuski Żyd Charles Haas miał wyjątkowe powodzenie w zdobywaniu względów elitarnego towarzystwa. Haas opisuje sam siebie jako „jedynego Żyda jaki kiedykolwiek został zaakceptowany przez paryskie towarzystwo nie będąc zarazem nadzwyczajnie bogatym”⁵. Jego osoba fascynowała Prousta, jako doskonały przykład zasymilowanego Żyda. Natomiast Kafka jest osobiście głęboko zaangażowany w los swego bohatera Józefa K. Poddając szczegółowej analizie jego samolubstwa, samozakłamanie i zachłanność jego charakteru, Kafka pogrąża się w samoanalizie. Stopniowy upadek jego bohatera jest namiastką samoukarania autora, jak wynika z dzienników

⁴ W. LePenies, *Between Literature and Science: The Rise of Sociology*, Cambridge 1988, s. 89.

⁵ G. Painter, *Marcel Proust: A Biography* t. I, London 1959, s. 92.

Kafki. Ataki Karla Krausa na dziennikarzy, zyskują dodatkowe ironiczno-ostrze poprzez fakt, że sam był przecież dziennikarzem.

Co więcej ironia praktykowana przez wspomnianych pisarzy jest szczególnego rodzaju. Jest w najwyższym stopniu nieuchwytna i zmienna. Istnieją bowiem pewne rodzaje ironii, które są względnie prostolinijne i zakładają, iż pisarz posiada jednoznaczną postawę. W ten właśnie sposób orwellowska ironia w „Folwarku zwierzęcym” polega na ofiarowaniu czytelnikowi bezpiecznej pozycji: dzięki ciągłej interpretacji postępku zwierząt z farmy poprzez pojęcia dwudziestowiecznej historii, czytelnik odkrywa niezawodny klucz do opowieści. Czytając Orwella wiemy doskonale o co chodzi. U Heinego, Prousta, Kafki czy Krausa, powszechnie jednoznaczne kryteria osądu zostają zawieszane; kryteria ironii stale się zmieniają. Pisarze ci nie mają stabilnego punktu archimedesowego, o oparciu o który można by podźwignąć świat. Jeden z aforyzmów Kafki brzmi: „Odnalazł punkt archimedesowy, lecz użył go przeciw sobie; oczywiście iż dane mu było znaleźć go tylko pod tym warunkiem”⁶. Czytelnik „Procesu” może przeniknąć błędy i głupotę wysiłków Józefa K. w jego oporze lub chęci ucieczki w obliczu sądu, lecz nie dowiadujemy się jak właściwie powinno być jego postępowanie w takiej sytuacji. Kafka nie daje transcendentnego punktu odniesienia tkwiącego poza akcją nowel wedle którego moglibyśmy sądzić bohatera. Ironia jest czymś immanentnym dla tego utworu.

Być może najlepszym przykładem immanentnej ironii są wyciągi z prasy, które Karl Kraus publikował w „Die Fackel”, czasami opatrując je krótkimi komentarzami, czasami jedynie dodając ironiczny tytuł, kiedy indziej zaś podkreślając kluczowy wyraz. Podczas I wojny światowej na przykład cytuje prasowe doniesienia „der tapfere General, dessen Truppe überall der eingesetzte wurden, wo der Kampf am heissesten tobte” dodając „Der Arme, was muss der gelitten haben” (dzielny generał, którego oddziały posyłano zawsze tam gdzie walka była najbardziej zaciekle - Biedak, co musiał wycierpieć)⁷. Kraus posługuje się tutaj dziennikarską kalką i tylko skąpy komentarz wskazuje jak oddalona jest ona od rzeczywistości. W tego rodzaju prasowych komunikatach używa się anachronicznego języka o osobistym męstwie, aby ukryć fakt, iż ówczesna generalicja sama daleka od niebezpieczeństw wojny, narażała życie żołnierza na ryzyko, poprzez co pomniejsza się odpowiedzialność generałów. Kraus nie sugeruje jaki wniosek powinno się stąd wyciągnąć. Można by sądzić z tego, iż wartości uznawane przez dziennikarstwo są niesłuszne, lecz Kraus nie mówi jakimi nowymi wartościami trzeba je zastąpić. Zatem również ironia tego autora jest immanentna a nie transcendentna.

W tym sensie stanowisko ironizujących pisarzy zawiera w sobie punkt widzenia członka społeczeństwa, który kwestionuje wartości społeczne. Przenika je dogłębnie, lecz nie może w pełni oswobodzić się od nich. Wszystko na co go stać to ironiczny komentarz o brakach swego społeczeństwa. Taki typ człowieka czuje się zobligowany wieść swój żywot wedle zasad, które sam odrzuca, ponieważ jest za bardzo częścią własnego społeczeństwa aby być w stanie wymyślić jakąś alternatywę.

Taka jest istotnie jedna z sytuacji Żydów w nowożytnych społeczeń-

⁶ F. Kafka, *Hochzeitsvorbereitungen auf dem Lande und andere Prosa aus dem Nachlass*, Frankfurt 1953, s. 418.

⁷ Por. „Die Fackel” r. 18, nr 437—442 z 31 listopada 1916, s. 121.

stwach Europy. Rozważmy kariery kilku jednostek, o których już wspominałem. Zamiast zaczynać je z bezpiecznych społecznie pozycji, zdobywali oni rozmaite profesje niejako z zewnątrz środowiska zawodowego, albo nie udawało im się wejść do zawodu, lub byli zmuszeni zupełnie do zrezygnowania z myśli o karierze zawodowej. Heinemu nie powiodło się rozkręcenie rodzinnego interesu, potem potknął się próbując osiągnąć akademickie, czy urzędnicze stanowisko, stąd też zwrócił się ku dziennikarstwu. Freud był synem emigrantów, którzy ze wschodniej Galicji w końcu dotarli do Wiednia. O swym wstąpieniu na Uniwersytet Wiedeński w 1873 r. wspominał: „Odczułem, iż oczekiwano ode mnie poczucia niższości i obcości, gdyż byłem Żydem”⁸. Jako *Privatdozent* spędził 17 lat, zanim otrzymał profesurę, zawdzięczając nominację jedynie zdeterminowanym zabiegom. Przyczyną dla której musiał czekać tak niezwykle długo na awans była nie tylko jego niepokojąco nieortodoksyjna teoria nerwic i marzeń sennych, lecz również nasilający się w Wiedniu w latach dziewięćdziesiątych antysemityzm. Simmel musiał czekać jeszcze dłużej na katedrę. Dopiero po pięćdziesiątce otrzymał profesurę w Strassburgu, a jego zawodowa izolacja wynikała z podejrzliwej niechęci wobec socjologii w ogóle, braku zaufania do jego nieortodoksyjnego i literackiego podejścia do przedmiotu badań, jak również z antysemityzmu, który w tym czasie stawał się coraz wyraźniejszy. Kafka został zmuszony do uprawiania kariery urzędniczej. Wedle norm przyjętych w jego rodzinie była to bardzo skromna kariera: wielu spośród krewnych Kafki było znaczącymi kupcami i politykami. Tak więc jego rodzina uważała, iż wykazał zupełny brak zdolności⁹.

Nie utrzymuje, że wszyscy pisarze żydowskiego pochodzenia ironizują, czy też że tylko oni są ironiczni. Jeśli bowiem będziemy szukać największego ironisty na przykład w angielskiej literaturze, na myśl przychodzi nie Żyd, lecz Polak Joseph Conrad-Korzeniowski. Jednak przykład ten tylko potwierdza mój pogląd. Mianowicie to zagrożenie lub społecznie marginesowa pozycja pisarzy żydowskiego pochodzenia ośmiały ich w rozwijaniu swoistego rodzaju ironii. Conrad, który przyjął brytyjskie obywatelstwo i pisał po angielsku, patrzył na swą przybraną ojczyznę z ironiczną bezstronnością, jaka z mniejszą zapewne łatwością przyszyłaby urodzonemu Brytyjczykowi. Sam zresztą okazywał szczególne zainteresowanie grupami społecznego marginesu, choćby kręgom londyńskich rewolucjonistów, których przedstawia w „Tajnym agencie”. Przypadek ten wspiera moją argumentację, iż społeczna pozycja kogoś, kto jest zarazem tuziemcem jak i cudzoziemcem, pomaga w wytworzeniu literackiej ironii.

Oczywiście jest prawdą, że nie wszyscy Żydzi zamierzali pogodzić się ze swą pozycją równoczesnych autochtonów i cudzoziemców. Przeciwnie, nie mniej charakterystyczną postawą był bunt. Wielu Żydów niezdołnych znaleźć akceptację wśród społeczności europejskiej tworzyło alternatywne rozwiązanie. Oczywiście przykładem tego jest tradycja marksistowska, innym syjonizm. W latach dziewięćdziesiątych XIX w. Theodor Herzl twierdził, iż wzrost rywalizujących ze sobą nacjonalizmów na-

⁸ *Autobiographical Study* (1925), [w:] *The Standard Edition of the Complete Psychological Works of Sigmund Freud* t. XX, London 1953—1974, s. 9.

⁹ Por. P. Gay, *Freud: A Life for our Time*, London 1988, s. 136—139.

raza Żydów na antysemickie ataki. Dlatego proponował, że Żydzi powinni rozwinąć własny nacjonalizm i utworzyć swe narodowe państwo. Innym razem odruchem buntu była chęć kreowania nowych dyscyplin naukowych. Freud mając utrudnioną przez rasizm karierę uniwersytecką, oraz będąc świadomym rasistowskich implikacji w sferze ortodoksyjnych nauk medycznych, stworzył arasistowską teorię psychoanalizy¹⁰. Z kolei Durkheimowska socjologia zmierzała do zreformowania francuskiego życia społecznego. Jej rozwój przybliżył Durkheima do koncepcji reformistycznego socjalizmu jego przyjaciela Jeana Jaurésa.

Dotąd zajmowałem się analizą zjawisk w kategoriach indywidualnych losów. Jest to być może nie do uniknięcia, kiedy rozważamy losy wybitnie utalentowanych jednostek. Teraz należałoby przyjrzeć się bliżej społecznym przesłankom żydowskiego udziału w tworzeniu europejskiej kultury oraz ich szczególnej sytuacji zarazem włączonych w społeczność europejską i jednocześnie jej obcych.

Jakkolwiek proces emancypacji Żydów został zapoczątkowany w 1781 r. przez Józefa II, to jednak punktem zwrotnym był 1791 r., kiedy to francuski rząd rewolucyjny nadał wszystkim Żydom francuskim równe prawa obywatelskie, zawarte w Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela. We Włoszech Napoleon zburzył mury gett w Rzymie, Mediolanie i innych miastach. W Niemczech szerokie prawa obywatelskie nadano im podczas krótkotrwałych reform w Prusach, chociaż Żydzi w całych Niemczech i Austrii otrzymali pełnię praw dopiero w 1867 r. Patriotycznie nastawieni polscy pisarze żądali równości praw dla polskich Żydów. Punkt II „Symbolu politycznego” Legionu Mickiewicza proklamowanego w 1848 r. przez Adama Mickiewicza brzmiał: „Izraelowi, bratu starszemu, uszanowanie, braterstwo, pomoc na drodze ku jego dobru wiecznemu i doczesnemu, równe we wszystkim prawo”¹¹. Agitacja skłoniła władze rosyjskie w 1862 r. do ogłoszenia emancypacji Żydów w Kongresówce. Nawet w Rosji Żydom w pewnej mierze rozszerzono prawa obywatelskie podczas odwilży lat sześćdziesiątych.

W jakim stopniu jednak wszystko to wpływało na asymilację Żydów ze społecznością nieżydowską. Najpierw trzeba przyjrzeć się dokładnie charakterowi procesów asymilacyjnych. Pierwszym stopniem do asymilacji była akulturacja czyli proces, w którym mniejszość przyswaja sobie kulturę większości: sposób ubierania, zachowania, gusta estetyczne, zachowując jednak swą własną tożsamość grupową. Jest to prelude do właściwej asymilacji, która wymagała szerokich kontaktów społecznych pomiędzy Żydami a nie-Żydami i to nie tylko zawodowych, ale również w życiu prywatnym (np. małżeństwa mieszane). Oznacza to, że grupa mniejszościowa w końcu wtapia się zupełnie w swe otoczenie. W dziewiętnastowiecznej Europie wielu sądziło, iż tak właśnie stanie się z Żydami. Dlatego Durkheim podczas afery Dreyfusa utrzymywał, iż

¹⁰ Por. S. L. Gilman, *Constructing the Image of the Appropriate Therapist* [w:] *Freud in Exile*, eds. E. Timms i N. Segal, New Haven and London 1988, s. 15—36.

¹¹ Cyt. za S. Kieniewicz, *Polish society and the Jewish problem in the nineteenth century*, [w:] *The Jews in Poland*, eds. C. Abramsky, M. Jachimczyk and A. Polonsky, Oxford 1986, s. 73. Tekst oryginalny w: W. Mickiewicz, *Legion Mickiewicza, Rok 1948*, Kraków 1921, s. 29—30.

antysemityzm jest krótkotrwałym zjawiskiem, które zniknie gdy Żydzi zostaną wchłonięci przez resztę społeczeństwa¹².

W niektórych krajach Europy rzeczywiście tak się stało. Wydaje się, że asymilacja największe postępy uczyniła we Włoszech, gdzie tamtejsi Żydzi zachowali tylko osobiste, szcątkowe poczucie żydostwa, bardziej czytelne dla nich samych, niż dla reszty społeczeństwa¹³. Asymilacja powiodła się również w Anglii, w której aż do osiemdziesiątych lat XIX w. nie było wystarczająco wielu Żydów, aby utworzyć odrębną społeczność. Jednakże w większej części Europy asymilacja miała miejsce, jeśli wogóle je miała, w sposób bardziej stopniowy, niż zostało to przewidziane przez oświeceniowych protagonistów emancypacji. Żydzi ciągle zamieszkiwali w pobliżu siebie chcąc utrzymać kontakt ze swymi krewnymi i sąsiadami, uczęszczać do synagog, zaopatrywać się w kosztowną żywność. Z drugiej strony tradycyjne postępowanie jak modły w synagodze i kosztowna kuchnia stanowiły niewielką atrakcję dla tych, którym otwarto dostęp do europejskiej kultury. Stopniowo zostało ono zastąpione przez swoistą subkulturę rozmaitych społeczności i stowarzyszeń. Żydzi bowiem w dalszym ciągu gromadzili się w bliskim sąsiedztwie. W Wiedniu 1914 r. Żydzi wszystkich warstw społecznych mieszkali głównie w trzech przylegających dzielnicach. W Hamburgu w 1925 r. skupiali się w trzech spośród 18 dystryktów. W Berlinie w głównej mierze gromadzili się w dwóch dzielnicach. Jeszcze w 1928 r. socjolog Louis Wirth pisał: „Nie ma większego miasta ani w Europie ani w Ameryce, które nie miałyby swego getta”¹⁴. Rosła także liczba mieszanych małżeństw. W Niemczech w 1933 r. jedna czwarta Żydów zaślubiła ludzi innej wiary. Jednak w liczbach absolutnych było to niewiele: 1200 mężczyzn i 700 kobiet na ponad 6000 małżeństw¹⁵. Warto pamiętać, że we Francji Proust, sam potomek mieszanego małżeństwa, uważał siebie wystarczająco za Żyda, aby pisać w absorbujących szczegółach o Żydach w „À la Recherche” i by stanąć po niepopularnej stronie Dreyfusa w jego aferze.

Ponadto emancypacja w niektórych częściach Europy była niepełna, jak wskazuje porównanie pod tym względem Niemiec i Francji. We Francji bowiem Żydów zrównano w pełni praw obywatelskich w oparciu o teorię praw naturalnych. Z kolei w Niemczech nawet najbardziej sympatyzujący z Żydami myśliciele argumentowali, iż są oni skorumpowani i zdegenerowani i jeśli nada się im równość praw, w zamian Żydzi powinni uzdrowić siebie i przyjąć niemiecki sposób bycia i zwyczaje. W wyniku tego niemieccy Żydzi znajdowali się pod stałą presją by wykazywać, iż są prawdziwymi Niemcami przez fakt przyjęcia niemieckiej kultury¹⁶. Tymczasem Niemcy w ciągu XIX w. zmienili definicję niemieckiej tożsamości. Zamiast określać ją w kategoriach kultury, zaczęto posługiwać się romantycznym pojęciem rzekomo jednorodnego niemieckiego *Volk*. Kilku myślicieli poszło jeszcze dalej, przeinterpretowując *Volk* według

¹² Por. S. Lukes, *Emile Durkheim: His Life and Thought*, London 1973, s. 345—346.

¹³ Por. H. S. Hughes, *Prisoners of Hope: The silver Age of the Italian Jews, 1924—1974*, Cambridge, Mass. 1983.

¹⁴ L. Wirth, *The Ghetto*, Chicago 1928, s. 123; C. Goldscheider, A. S. Zuckerman, *The Transformation of The Jews*, Chicago 1984, s. 84 n.

¹⁵ C. Goldscheider, A. S. Zuckerman, op. cit., s. 91.

¹⁶ Por. D. Sorkin, *The Transformation of German Jewry, 1780—1840*, New York 1987.

prawideł rasistowskiej pseudonauki. Obydwie koncepcje zresztą służyły wykluczeniu Żydów ze społeczności, w której żyli.

U schyłku XIX w. i później antysemityzm był dostatecznie rozpowszechniony wśród społeczeństwa, by dawać od czasu do czasu narzędzie dla pozyskiwania elektoratu. Stąd w Niemczech też około 1880 r. pastor Stöcker wykorzystywał antysemityzm apelując do niższych warstw klas średnich o głosowanie na korzyść Chrześcijańsko-Społecznej Partii Robotniczej, a w Wiedniu w latach dziewięćdziesiątych Karl Lueger użył podobnej taktyki wobec podobnego elektoratu, co pomogło mu zostać burmistrzem Wiednia. W międzyczasie we Francji podczas afery Dreyfusa odwoływano się do popularnego antysemityzmu skłaniającego ludzi do przekonania, iż Żyd, jak na przykład Dreyfus, może łatwo stać się zdrajcą. Jest warte podkreślenia jednak, że tego rodzaju polityczny użytek z antysemityzmu był jedynie sporadyczny. Zakończenie afery Dreyfusa oznaczało klęskę politycznego antysemityzmu we Francji. Antysemityzm polityczny w Niemczech podupadł w latach osiemdziesiątych XIX w., by odżyć dopiero podczas I wojny światowej, kiedy to oskarżono Żydów o zbyt małe zaangażowanie w wysiłkach wojennych, wskutek czego sporządzono spis ludności aby określić ilu Żydów służyło w armii.

Nastroje antysemickie, wzmacniała stała migracja u schyłku stulecia ubogiej ludności żydowskiej ze wschodniej Europy do miast Europy zachodniej i Ameryki. Rosyjskie pogromy z początku lat osiemdziesiątych zapoczątkowały falę żydowskiej emigracji. Między 1887 a 1911 r. ok. 1,25 miliona Żydów opuściło Rosję¹⁷. Wielu udało się do obu Ameryk, część do Europy zachodniej, niektórzy zaś stworzyli społeczność londyńskiego East Endu. Ich obecność miała usprawiedliwić polemikę nastawionych antysemicko polityków, wprowadzając jednocześnie w zakłopotanie częściowo zasymilowanych Żydów.

Można by twierdzić, że europejscy Żydzi poszukiwali asymilacji, lecz osiągnęli jedynie akulturację. Nietzsche pisał w 1885 r.: „obecnie Żydzi chcą i pożądamy nawet trochę natarczywie być wchłonięci w Europie i przez Europę, pragną wreszcie osiedlenia, akceptacji, poszanowania i w końcu położenia kresu nomadycznemu życiu Żydów tułaczy”¹⁸. Usilne starania opisane przez Nietzschego w pierwszym rzędzie były dążeniem do akulturacji. Na gwałtowną chęć, z jaką Żydzi przyswajali kulturę europejską, wskazuje na przykład fakt reprezentacji Żydów w szkołach i na uniwersytetach w Niemczech. W końcu lat dwudziestych XX w. liczba Żydów na uniwersytetach była 3,7 razy wyższa od liczebności ich populacji w stosunku do całości społeczeństwa, podczas gdy w Czechosłowacji nawet 5,6 razy wyższa¹⁹. Emancypowani Żydzi równie pospiesznie przyswajali sobie europejski sposób ubierania i zachowania, odrzucając własne obyczaje, jak uczęszczanie do synagogi oraz kosztowną kuchnię. Spośród pięciu synów Rotschilda, jeden tylko Amschel przestrzegł reguł koszeru. Prawie wszystkie dzieci Mojżesza Mendelssohna, sławnego niemiecko-żydowskiego filozofa Berlińskiego Oświecenia, przyjęły chrześcijaństwo. Drugi jego syn Abraham pisał do swego syna Feliksa, kompozytora w 1828 r.: „Naturalnie, gdy rozważysz jak mało wartości przy-

¹⁷ C. Goldscheider, A. S. Zuckerman, op. cit., s. 100.

¹⁸ F. Nietzsche, *Jenseits von Gut und Bose*, [w:] *Werke*, t. II, hrsg. von K. Schlechta, München 1956, s. 718.

¹⁹ C. Goldscheider, A. S. Zuckerman, op. cit., s. 85—87.

wiązuje do jakiegokolwiek formy w szczególności, to nie czuję żadnego pociągu aby obrać formę znaną jako judaizm, tę najbardziej przestarzałą, wypaczoną i samoniszczącą formę pośród wszystkich”²⁰.

Nade wszystko Żydzi wchłaniali literacką kulturę Zachodu. Choć chłopczy żydowskie często jeszcze otrzymywali podstawy edukacji hebrajskiej, pozostawiała ona jednak na nich niewielki ślad. Durkheim krótko uczęszczał do szkoły rabinicznej, zanim zdecydował się na świecką karierę; Freud w swym dojrzałym wieku nie mógł już czytać po hebrajsku. Kafka oceniał swe lekcje hebrajskiego jako nudne, tak iż kiedy zaczął sympatyzować z syjonizmem, musiał rozpocząć naukę od podstaw. Wszyscy wspomniani tutaj, podobnie jak ich współcześni, ukształtowali się w zachodnioeuropejskiej kulturze literackiej. Dla mniej uprzywilejowanych Żydów literatura otwierała bowiem wstęp do Europy. „Nathan der Weise” Lessinga i „Don Carlos” Schillera, z ich przesłaniem tolerancji i wolnomyślicielstwa wydawały się zapraszać Żydów do europejskiej społeczności. Czując się odrzuceni przez społeczeństwo europejskie Żydzi trwali w europejskiej kulturze. W ten sposób stawali się tuziemcami zaznajomionymi z kulturą kontynentu, pozostając jednocześnie cudzoziemcami wskutek odmowy ich pełnej akceptacji przez Europejczyków. Stąd właśnie bierze się triumf Żydów uczestniczących w kulturze Europy, zarazem zaś ich tragedia wobec niechętniej im postawy przynajmniej części europejskich społeczeństw.

²⁰ Cyt. za M. A. Meyer, *The Origins of the Modern Jew*, Detroit 1967, s. 89.